



Kraków, 29.08.2023 r.

Ks. dr hab. Damian Wąsek, prof. UPJP II

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. lic. Bartosza Bialika pt.:
**Górny Śląsk jako *locus theologicus*? Teologiczna interpretacja tetralogii
gliwickiej Horsta Bienka,**
napisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Sławomira Zielińskiego,
Katowice 2023, ss. 448.

W teologii ostatniego stulecia coraz mocniej wybrzmiewa zainteresowanie kontekstami lokalnymi. Niemiecki teolog Peter Hünermann, zastanawiając się nad nową listą miejsc teologicznego poznania, wskazał na kulturę jako jedno z siedmiu najważniejszych *locorum* w posoborowej teologii katolickiej. Zdawał sobie sprawę, że dla Kościoła kwestia komunikacji między różnymi kulturami jest szczególnie paląca, ponieważ coraz wyraźniej zdajemy sobie sprawę, że Kościół powszechny obejmuje różne Kościoły lokalne, z których każdy ma swoją formę kulturową, której nie można ignorować. Uczestnicy II Soboru Watykańskiego byli świadomi tego faktu, czego dowody znajdujemy choćby w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele „*Gaudium et spes*” (np. nr 44).

Możemy powiedzieć, że kultura jest medium, poprzez które Boże Objawienie dociera do ludzi. Jako przejaw różnych sposobów życia istot ludzkich, kultury są stanem i rezultatem ludzkiej ekspresji życia. Jako takie, zawierają w sobie możliwość przyjęcia Bożego zaproszenia. Jednocześnie kultura nie może być kryterium oceny Objawienia czy prawdy. W rzeczywistości konieczne jest więc wdrożenie procesu inkulturacji Ewangelii i ewangelizacji kultur: zanurzenie Ewangelii w konkretnej rzeczywistości ludzkiego życia wyrażonego w kulturach. Można powiedzieć, że w kulturach Ewangelia się ukonkretnia.

Zarazem, w ostatnim czasie obserwujemy badania określane jako teologia regionu, miejsca czy przestrzeni. Anglikański teolog Craig G. Bartholomew argumentuje, że skoro każde miejsce na ziemi jest zamieszkiwane przez Boga, to możemy je traktować jako kategorię teologiczną.

Zainteresowania naukowe Bartosza Bialika wpisują się w powyższe intuicje, choć doktorant zdecydował się na inny, autorski sposób podejścia do zagadnienia. W rezultacie powstała 448-stronicowa dysertacja doktorska zatytułowana „Górny Śląsk jako *locus theologicus*? Teologiczna interpretacja tetralogii gliwickiej Horsta Bienka”.

1. Cel i temat a struktura dysertacji

Autor rozprawy jako cel postawił sobie zaproponowanie teologii Górnego Śląska w oparciu o lekturę tetralogii gliwickiej Horsta Bienka (s. 9–10). Jak zaznaczył, chodziło mu „o możliwość zidentyfikowania miejsca teologicznego w zjawisku Górnego Śląska na podstawie zakończonej interpretacji tetralogii gliwickiej” (s. 13). Szczegółowe rozpracowanie tego celu znajdujemy na kartach zakończenia, gdzie czytamy, że chodzi o to, by w perspektywie wątku rajskiego, wielkopiątkowego i apokaliptycznego pokazać, w jaki sposób narracyjna konfiguracja dzieła Horsta Bienka stanowi „metaforyczny obiektyw do spoglądania na historię zbawienia, a historia zbawienia, rozumiana jako równoległa narracja, niewidzialny *mythos* tetralogii gliwickiej, pozwala na zupełnie nowe i nieoczekiwane sposoby odczytywać ten górnośląski cykl powieściowy” (s. 385).

Na poziomie takiego sformułowania celu, nie ma wątpliwości, że odpowiada on tytułowi rozprawy. Pewne pytania rodzą się jednak, gdy przyglądamy się strukturze poszczególnych części dysertacji. Wydaje się bowiem, że wprost tematowi i celowi odpowiadają wyłącznie trzy z siedmiu zaproponowanych rozdziałów. Tak jest jednak tylko podczas analizy spisu treści. Szczegółowa lektura treści pozostałych rozdziałów przekonuje bowiem, że bez wielu informacji w nich zawartych nie byłaby możliwa zaproponowana interpretacja literatury źródłowej. Kwestią dyskusyjną jest aż tak szerokie potraktowanie zagadnień, które stanowią jedynie kontekst dla zasadniczych analiz. Można bowiem odnieść wrażenie, że owe wątki pomocnicze opracowane zostały z przesadną szczegółowością. Choć do kwestii kontekstu wrócę jeszcze w części recenzji poświęconej zaletom i wadom, już tutaj chciałbym zaznaczyć, że w dysertacji mamy do czynienia z przynajmniej trzema zagadnieniami opracowanymi w stopniu wystarczającym, by opublikować je jako autonomiczne opracowania monograficzne: poza tytułowym, jest to natura i założenia *Postmodern Theology* oraz teoria interpretacji autorstwa Paula Ricœura. W związku z powyższym, uważam, że w perspektywie książkowej publikacji recenzowanej pracy, korzystne byłoby przeformułowanie drugiego członu tytułu. Przykładowo, mógłby on brzmieć: „Interpretacja tetralogii gliwickiej Horsta Bienka w kontekście Postmodern Theology”. Wtedy temat nie tylko pełniej odpowiadałby

zawartości, ale i pomógł potencjalnemu czytelnikowi we właściwej identyfikacji tego opracowania.

2. Struktura rozprawy

Na rozprawę mgr. lic. Bartosza Bialika składa się spis treści, wykaz skrótów, wstęp, korpus liczący siedem rozdziałów, zakończenie i bibliografia.

We wstępie, liczącym pięć stron, nakreślona została strategia podejścia autora, syntetyczne sprawozdanie z zastosowanej metody i doboru źródeł oraz zarys struktury. Uzasadnieniem dla tak skondensowanego podejścia do kwestii metodologicznych jest ich późniejsza, kompleksowa analiza w aż czterech rozdziałach rozprawy. W takiej sytuacji informacje zawarte we wstępie uważam za wystarczające.

Korpus pracy można podzielić na trzy części. Pierwszą z nich stanowi pierwszy rozdział, z którego dowiadujemy się, dlaczego Górny Śląsk można potraktować jako „podmiot” refleksji, jakie źródła i literatura pomocnicza będzie wykorzystywana w dalszej części rozprawy i czym autor uzasadnia własne podejście do tematu. Na szczególną uwagę zasługuje umiejscowienie tytułowego zagadnienia w dziedzictwie II Soboru Watykańskiego oraz podrozdział dotyczący (krypto)teologii. Świadczą one o dojrzałości badawczej autora i w stopniu wystarczającym tłumaczą go z takiego sformułowania celu pracy. Choć – jak wspominał później – język całości rozprawy jest jej walorem, akurat w tym rozdziale zdarza się doktorantowi popełniać błędy stylistyczne (np. „na temat dotychczasowej refleksji na temat...” (s. 14); „W takim wymiarze miałyby więc wymiar...” (s. 15)). Skorygować należy również zwroty ze s. 47. Dowiadujemy się tam o „całkiem nowym tomie *Wiersze i pieśni*”, choć został on wydany w 2017 r., więc nie jest już taki „całkiem nowy”, oraz o „niedawno dopiero przetłumaczonym na język polski *Wiatr od wschodu*”, choć to tłumaczenie miało miejsce w 2015 r., a więc nie tak „niedawno”.

Druga część pracy to rozdziały II–IV, które stanowią opis i uzasadnienie wybranej przez doktoranta metody pracy. Docenić należy bardzo kompetentne i oparte o reprezentatywną literaturę przedmiotu opracowanie nurtu *Postmodern Theology* oraz myśli Paula Ricoera. Jak już wspominałem, głębia i kompleksowość w podejściu do tych zagadnień jest na tak wysokim poziomie, że zapewne już te badania wystarczyłyby do nadania autorowi stopnia doktora. Z detalicznych uwag krytycznych, chciałbym zwrócić uwagę na niekonsekwencję w zapisie imion. Np. na s. 113 występują raz inicjały, a innym razem zapis pełnego imienia (ta druga opcja zdecydowanie przeważa w recenzowanej rozprawie).

Trzecia część obejmuje rozdziały V–VII i stanowi właściwą odpowiedź na pytanie problemowe rozprawy. Duże wrażenie robi wnikliwe, autorskie odczytanie tetralogii przez doktoranta. Szczególnie interesujący wydał mi się wątek na temat „nacjonalizmu” jako „węża, który zwiódł” „stworzenia” na Górnym Śląsku (s. 149–150). Uważam, że wniosek ten warto przebadac szerzej, w odniesieniu do innych regionów lub/i innej literatury. Autor nie zamieścił w zakończeniu perspektyw badawczych, więc odważę się taką zasugerować.

W zakończeniu autor powtórzył cel, dokonał sprawozdania z jego realizacji i wyciągnął wnioski z analiz obecnych w poszczególnych rozdziałach pracy. Jak wspominałem, brakuje mi określenia perspektyw badawczych, ponieważ uważam, że projekt jest na tyle oryginalny i dojrzały, że takie perspektywy koniecznie powinny się pojawić.

Bibliografia została właściwie podzielona i daje obraz ogromnego wkładu pracy w przeprowadzone badania i redakcję dysertacji. 56 stron wpisów bibliograficznych sprawia, że nie ma wątpliwości co do wykorzystania źródeł i opracowań, choć aż tak duża ich liczba rodzi pytania, do których wrócę w dalszej części recenzji.

3. Ocena merytoryczna i formalna

Poszukując walorów pracy doktorskiej Bartosza Bialika, po pierwsze, należy podkreślić interdyscyplinarny charakter jego dysertacji. Każda, odpowiednio zrealizowana, praca interdyscyplinarna jest zadaniem bardzo trudnym, ponieważ wymaga dokonania syntezy myśli i metod płynących z różnych dziedzin wiedzy. Największą trudnością w owej „odpowiedniej realizacji” wydaje się być utrzymanie dyscypliny metodologicznej, czyli między innymi poprawne stosowanie metod właściwych odrębnym dyskursom badawczym, które spotykają się w realizowanym projekcie. Uważam, że autorowi dysertacji udało się to w sposób bardzo dobry. Potrafił wykorzystać „bez zmieszania i bez rozdzielenia” zarówno metody z zakresu literaturoznawstwa, filozofii, historii, jak i odpowiednie narzędzia teologiczne. W rezultacie powstał projekt spójny i modelowy dla podobnych wysiłków badawczych w przyszłości.

Po drugie, należy podkreślić, że autorowi udało się objąć nie tylko źródła literaturoznawcze, ale przede wszystkim obszerny materiał badawczy z zakresu filozofii i teologii. Imponujące jest swobodne poruszanie się doktoranta po literaturze z bardzo różnych dziedzin i dyskursów. To wszystko jest świadectwem odczytania i z pewnością kompleksowego zainteresowania Bartosza Bialika badanym tematem.

Częściowo pozytywnym aspektem rozprawy jest wykorzystanie szerokich kontekstów dla opisywanych zagadnień. Świadczy to o szerokich horyzontach intelektualnych

i dalekosiężnych zainteresowaniach autora. Dlaczego ten aspekt rozprawy oceniam „częściowo pozytywnie”, wyjaśnię w części poświęconej uwagom krytycznym.

Kolejnym z walorów, o którym chciałbym tu wspomnieć, jest autorski, odważny charakter wielu argumentacji. Doktorant nie unika własnych ocen, stawiania hipotez i kreślenia potencjalnych kierunków myślenia o poruszanych zagadnieniach. Dowodzi to dojrzałości badawczej autora i jego naukowej samodzielności.

Dużym walorem pracy jest także jej język. Praca napisana jest bowiem piękną polszczyzną, przeplataną terminami z języków obcych, wyrażeniami poetyckimi i metaforami. Choć wspomniałem o pewnych drobnych błędach stylistycznych, po uwzględnieniu erraty są one nieliczne. Na uwagę zasługują mosty między rozdziałami i paragrafami, które sprawiają, że całość czyta się jako spójną narrację. Wprawdzie sam styl bardzo często przypomina raczej esej naukowy niż rozprawę, ale moim zdaniem stanowi to wartość, a nie mankament dysertacji doktorskiej i broni się szczególnie w pracy, która poświęcona jest refleksji nad literaturą. Nawet takie osobiste wtręty, jak ten z s. 52, gdzie dowiadujemy się, że doktorant miał przyjemność uczestniczyć w premierze jednej z książek, nadają pracy indywidualny charakter, ożywiają ją i budują emocjonalną więź z czytelnikiem.

Szczegółowymi uwagami krytycznymi dzieliłem się w punkcie dotyczącym struktury dysertacji. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na pewne kwestie ogólne, które podczas lektury wzbudziły moje wątpliwości.

Budowanie szerokiego kontekstu sprawia, że w treści pojawia się brak precyzji w kwestiach drugorzędnych dla realizacji projektu badawczego. Przykładowo, gdy doktorant pisze o koncepcji Objawienia obecnej w *Dei verbum*, stwierdza, że ujęte jest tam ono „przede wszystkim jako osobowe działanie Boga, idące zawsze przed jakąkolwiek doktryną” (s. 23). Tymczasem taka interpretacja jest właściwa tylko pierwszym punktem tego dokumentu soborowego, a pozostałe opierają się na rozumieniu Objawienia stawiającego w centrum doktrynę, czego wyrazem jest np. używanie terminu „prawda” w liczbie mnogiej.

Z sytuacją niejednoznaczności mamy też do czynienia np. na s. 25, gdzie czytamy: „Nowa, „uwolniona” filozofia, nie powinna być już, wedle średniowiecznej maksymy „służąca” dla teologii”. Wniosek ten odnosi się zapewne do błędnej interpretacji formuły Piotra Damianiego *philosophia ancilla theologiae*. U średniowiecznego myśliciela termin „pani” (*domina*) wskazuje bowiem na tekst Biblii, natomiast „służąca” (*ancilla*) na instrumenty rozumu ludzkiego pozwalające dokonywać precyzyjnych badań Słowa Bożego, na pewną formę rozumowania, która stara się wydobyć całe bogactwo Pisma Świętego.

Te drobne mankamenty oczywiście nie kwestionują wartości recenzowanej rozprawy, ale wskazują na pewne ryzyko uproszczeń w pracach, które oparte są o tak szeroki kontekst.

Zdecydowanie poważniejsza uwaga krytyczna dotyczy bowiem nie jakości, a zakresu informacji kontekstualnych. Opisując walory, wspomniałem, że szeroki kontekst oceniam „częściowo pozytywnie”. Kilukrotnie w recenzji zaznaczyłem też, że czasem zastanawia mnie faktyczna kontekstualność refleksji w rozdziałach poświęconych kontekstom. Podczas lektury rozdziałów II–IV wiele razy stawiałem na marginesach tekstu pytanie: „Czy bez tych informacji właściwe analizy w trzech ostatnich rozdziałach byłyby niemożliwe lub choćby nieczytelne?” Z perspektywy całości rozprawy w bardzo wielu miejscach odpowiadałem przecząco. Twierdzę więc, że można by wykreślać całe passusy bez uszczerbku dla realizacji głównego celu.

Patrząc szczegółowo, takie przesadne rozpisywanie kontekstu ma miejsce przynajmniej w trzech płaszczyznach. Po pierwsze, pojawia się zbyt szerokie rozwijanie wątków pobocznych. Przykładowo, czy włączenie w pole badawcze każdej z przytoczonych refleksji z zakresu muzyki i malarstwa wnosi cokolwiek koniecznego w aparat metodologiczny niezbędny do przeprowadzenia dalszych analiz? Autor uzasadnia wprowadzenie istotną rolę motywów muzycznych, twierdząc, że będą miały duże znaczenie w teologicznej interpretacji tetralogii gliwickiej (s. 138), ale lektura dalszej części rozprawy nie przekonuje, że to znaczenie jest aż tak duże. Wydaje się, że wystarczyłoby zasygnalizowanie tego zagadnienia, a nie aż tak szeroka jego ilustracja. Podobnie rzecz ma się z przywołanym filmem Wernera Herzoga *Jaskinia zapomnianych słów*. Nie znalazłem jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o konieczność tego przykładu w dalszej części pracy. Po drugie, niektóre istotne wątki kontekstualne rozpisywane są ze zbyt szeroką genezą. Mam tu np. na myśli tekst obecny na s. 193: „*Exaiphnes* jest tutaj wymykającym się czasowi „momentem”, w takim znaczeniu, jak *Augenblick*, a więc „mgnienie oka”, używane przez Heideggera do tłumaczenia *kairos* z listów Pawła. *Augenblick* przejęte zostało przez Heideggera od Lutera, który użył tego słowa do...”. Czy nie wystarczyłoby przywołanie przemyśleń Ricœura? A nawet jeśli już pojawił się Heidegger, to po co jeszcze ten Luter? Po trzecie, zbyt liczne jest przytaczanie aż tak wielu przykładów na potwierdzenie jakiegoś poglądu, zamieszczonego w części kontekstualnej. Widać to np. na s. 195–196, gdzie dla zilustrowania obecnej u Ricœura relacji między początkiem i końcem narracji, przytoczone zostały obrazy ze *Zbrodni i kary*, *Czarodziejskiej góry* i *Władcy pierścieni*. Co one wnoszą do lepszego zrozumienia tezy Ricœura? Co nowego przynosi tekst z *Władcy pierścieni* wobec epizodu z kart *Zbrodni i kary*? Moim zdaniem, w rozdziałach kontekstualnych jest bardzo wiele informacji, bez których ta praca nie straciłaby nic w swej warstwie merytorycznej, a zyskała na przejrzystości i spójności. Można odnieść

wrażenie, że doktorant dzieli się z czytelnikiem swą wiedzą, nie zważając na postawiony problem badawczy. Dysponując nawet najdrobniejszymi szczegółami, które kojarzą mu się z przytoczonymi wątkami, przelewa je na papier, nie pytając o sensowność takiego zabiegu. Można pytać, czy w tym obszarze głównym celem doktoranta było pochwalenie się szerokimi horyzontami i odczytaniem, a niekoniecznie budowanie zaplecza dla późniejszych analiz i interpretacji. Nie zgadzam się więc z tezą ze s. 205: „Te ogólne uwagi są istotne dla konkretnego mojej interpretacji i dla metafory...”. Uważam, że nie tylko nie są istotne, ale że największym problemem metodologicznym w recenzowanej pracy jest brak krytycznej selekcji zebranego materiału.

4. Pytania i zagadnienia do dyskusji

Dwie kwestie chciałbym postawić jako tematy do debaty.

Jeden z moich zarzutów dotyczył zbyt szerokiego potraktowania kontekstów. Podobnie jednak wydawało mi się czasem w przypadku analiz z rozdziałów V–VII. Szczególnie podczas lektury ostatniego rozdziału zauważyłem wiele nawiązań do elementów, które na pierwszy rzut oka nie wynikały z przytoczonych fragmentów tetralogii Bienka. Przykładowo, na s. 359 czytamy: „W tym właśnie trzykrotnym i wieńczącym powieść zjawieniu się kamienia dostrzegam – na pierwszy rzut oka może fantastycznie, a jednak jak się okazuje wcale nie bezzasadnie – rodzaj lustrzanego odbicia *Boskiej Komedi*”. Po lekturze rozprawy mam wielkie wątpliwości, czy nie jest to fantastyczne i bezzasadne skojarzenie. Podobnie wtedy, gdy autor bardzo szeroko omawia Prometeusza, Orfeusza czy eksponat nr 4939 z i Kolekcji Sztuki Wczesnochrześcijańskiej i Bizantyńskiej. Zdaję sobie sprawę ze specyfiki obranego przez doktoranta podejścia, więc wątpliwych dla mnie wątków z tej ostatniej części narracji nie umieszczam pośród uwag krytycznych. Nie przekonał mnie jednak podrozdział dotyczący nadinterpretacji (IV.7) i wcześniejsze uwagi metodologiczne na ten temat. Jakie jest ostateczne kryterium dla oddzielenia interpretacji od nadinterpretacji? Czym uzasadnione jest posiłkowanie się w budowaniu metafor akurat wspomnianym eksponatem nr 4939, a nie jakimkolwiek innym kamieniem, który skojarzyłby się z czarnym kamieniem Leo Marii? Jak rozumieć przytoczony tekst Eco, że „spójność tekstu jest jedynym, co kontroluje czytelnika” (s. 229)?

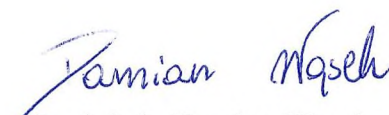
Po drugie, które z elementów teologicznie odczytanej tetralogii gliwickiej Horsta Bienka są właściwe tylko dla Górnego Śląska, a które doktorant znajdował w innej literaturze i mógłby je potraktować jako właściwe dla Polski, Europy Środkowo Wschodniej, Europy Zachodniej? Innymi słowy, w jakiej mierze tetralogia gliwicka pozwala na stwierdzenie, że

Górny Śląsk to *locus theologicus*, a w jakiej mogłaby być wykorzystana w pracy na temat np. Polski jako *locus theologicus*?

5. Wniosek końcowy

W podsumowaniu należy podkreślić, iż recenzowana rozprawa stanowi ważny i twórczy krok w omówieniu problematyki istotnej z punktu widzenia metateologii, teologii kultury, teologii regionu, teologii literatury, a może nawet historii. Jest to pierwsza tak wyczerpująca i oryginalna analiza tytułowego zagadnienia, a nawet jedna z najbardziej kompleksowych prób tego typu teologicznego podejścia do literatury nie tylko na gruncie języka polskiego. Rozprawa jest bardzo dobra, użyta w niej metoda poprawna, wywody logiczne, a wnioski wyprowadzane z analiz uzasadnione. Wskazane niedociągnięcia w żadnej mierze nie obniżają jej wartości. Wyrażam więc przekonanie, że praca mgr. lic. Bartosza Bialika spełnia wszystkie warunki stawiane rozprawie doktorskiej i może być podstawą do dalszych etapów przewodu celem nadania autorowi stopnia naukowego doktora.

Stawiam więc wniosek o dopuszczenie mgr. lic. Bartosza Bialika do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Ks. dr hab. Damian Wąsek, prof. UPJP II